Nr. 81. Piątek 8 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
W całej Austrji 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem. 25 srgr. 2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
We Francji i Anglji 6 fr. 15 fr.
Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Z. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie podają znowu mnóstwo najrozmaitszych wiadomości o przesileniu ministerjalnem, — szkoda jednak, że wszystkie te doniesienia są zagadkowéj wartości. Jako kandydata na ministra skarbu jeden dziennik wymienia hr. Eugenjusza Kińskiego, inny profesora L. Steina, inny p. Plenera, ponieważ Brestel stanowczo odmówił. Oprócz Plenera, mówią jeszcze, że Banhans i Stremayr zatrzymują swoje teki, a przynajmniéj byli o to proszeni przez hr. Potockiego.

„Wszystkie te szczegóły — powiada *N. fr. Presse* — są małoważne i nieokreślają charakteru przyszłego gabinetu hr. Potockiego. O charakterze tym zadecyduje dopiero wybór ministra spraw wewnętrznych. Zapewniają nas, że hr. Potocki zdaje się chcieć przyjąć rechbauerowski projekt reformy wyborczéj, zastrzegając jednak, że to uczyni dopiero po uzyskaniu przyzwolenia sejmów.“

Stara *Presse* słusznie powiada, że hr. Potockiemu iść musi przedewszystkiem o wytknięcie szczegółowych zasad przyszłego rządu, dopiero potem myśleć może o dobraniu sobie kolegów, dlatego niepewność co do osób wejść mających do gabinetu potrwać jeszcze musi dni kilka.

Oto jest wszystko co w przedmiocie przesilenia donoszą świeże dzienniki wiedeńskie.

Kronika.

Kraków, *8 kwietnia.* Dziś odbędzie się posiedzenie „Koła politycznego“ w sali muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 6½ wieczór. Na porządku dziennym dalsze rozprawy nad obecną sytuacją, które we środę przerwano dla spóźnionéj pory.

* Wczoraj odbył się jak to było zapowiedzianem drugi proces *Kraju*. Kolegjum sędziów składali, przewodniczący: Antoniewicz i radcy sądowi: Ciechanowski, Koliszer; zastępca prokuratora Kątski.

Na ławie sędziów przysięgłych zasiedli pp. dr. Drobner, Armółowicz, Mastelski, Ciechanowski, Gebgardt, Chorąży, Wasilewski, Wenzel, Bartynowski, dr. Krzepicki, Łuszczkiewicz, Mauricio.

Oskarżonym jest dr. Gumplowicz redaktor odp. *Kraju* za doniesienie o wytoczonym *Krajowi* procesie i zrobienie przytem kilku uwag, a mianowicie, że artykuł inkryminowany za chwalenie ducha konstytucyjnego jaki ożywia wojsko austrjackie.

Na dwa przez sąd postanowione pytania odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie: nie. Cała rozprawa niedługo trwała, skończyła się bowiem przed południem.

* Wczoraj odbyło się drugie zgromadzenie stowarzyszenia kobiet „Praca.“ Sprawozdawca nasz przyniósł nam tę wiadomość, że nie został dopuszczony, jako... mężczyzna. Tylko dla komisarza rządowego zrobiono wyjątek. Proponujemy zgromadzeniu ludowe w celu uchwalenia petycji do stowarzyszenia, aby raczyło urządzić bodaj galerją dla mężczyzn. Wszakże i my pochodzimy od Ewy.

* Nieszczęśliwą ofiarę onegdajszego wypadku na ulicy Szpitalnéj, dopiero o g. 3 w nocy wydobyto ze studni, bez życia i pochowano wczoraj.

* W jednym punkcie ulicy Krupniczéj utworzył się w bruku dość głęboki dół. Najechawszy na to miejsce w dniu onegdajszym przewrócił się wóz ze słomą, którego podnoszenie zgromadziło mnóstwo ciekawych. Nie obeszło się bez złośliwych uwag o dbałości budownictwa o porządek w mieście; fura szutru bowiem byłaby dostateczną do wyrównania drogi w tem miejscu i zapobieżenia wypadkom.

* Onegdaj zaledwie ukończona budka do sprzedaży wody sodowéj na plantacjach pod Franciszkanami zaraz tegoż dnia wieczorem między 9—10 uszkodzoną została przez kilku hultajów, którzy w niéj drzwi wyłamali. Dwóch przechodzących żołnierzy upominało szkodników bezskutecznie. Stróż nocny Michał Kaspro słysząc łoskot pobiegł w tę stronę, lecz nim zdążył przybyć na miejsce już niszczyciele zemknęli.

* Jędrzej Strasik, uczeń trzeciéj klasy w szkole ś. Florjana, 12-letni syn bardzo niezamożnych rodziców, zgłosił się do naszéj redakcji z prośbą o wyrażenie podziękowania p. Tomaszowi Rudnickiemu, dyrektorowi św. Florjana, który z uwagi na niedostatek jego

---

PRIMA APRILIS
Historyjka warszawska.
Napisał WOŁODY SKIBA.

(*Ciąg dalszy*).

Rozsądek powtórzył tylko poważnie swoje poprzednie argumenta, a serce z rezygnacją przystało na nie i nie protestowało wcale.

Gdyby się był pan Kazimierz cokolwiek lepiéj nad tą rezygnacją i potulnością swego serca zastanowił, doszedłby niezawodnie do tego wniosku, że niemałym jéj bodźcem była nadzieja ponownego spotkania nieznajoméj, niekoniecznie w kościele lub na wodach, lecz gdziekolwiek indziéj.

Że nie zrobił tego wniosku, dziwić mu się nie można. Był wówczas okropnie zajęty. Pisał poemat, którego bohaterka miała czarne jak węgle oczy, kruczy włos, uśmiechniętą okrągłą twarzyczkę śnieżnéj białości, z żywym karminowym rumieńcem...

Nie poszedł więc na wody, lecz często chodził ulicami, któremi z wód się wraca, i to w godzinach, o których zazwyczaj powracają piękne pacjentki.

W kilka dni przypadek (który może niebardzo był winien temu, ale pan Kazimierz całą nań winę spędzał), przypadek znów mu nastręczył spotkanie. Mówiąc algebraicznie, pierwsze wrażenie podniesione zostało do trzeciéj potęgi.

Unikając ulicy, na któréj to nowe ujrzenie bohaterki naszéj miało miejsce, pan Kazimierz chodził gdzieindziéj, gdzie piękny świat się zbiera, i chodził póty, aż znowu przypadek....

Lecz... dajmy temu pokój, wszak powieść, zwłaszcza *quasi*-humorystyczna, nie ma nic wspólnego z litanją.

Summa summarum nasz bohater uczynił zadość swemu rozsądkowi i sercu; kwoli pierwszemu wystrzegał się najstaranniéj spotkać swą nieznajomą gdziekolwiek powtórnie, lecz pod wpływem drugiego wszędzie i na każdem miejscu szukał sposobności ujrzenia jéj po raz pierwszy.

Rozsądek wymógł jeszcze i to, że się nie starał dowiedzieć, kim mogła być nieznajoma. Pozostała ona dla niego nieznajomą, a w zbiorze jego poezji przybyło kilka pięknych poematów zatytułowanych: „Do nieznajoméj.“

Wszystko to razem dowodziło, że pan Kazimierz był zakochanym jak wszyscy inni śmiertelnicy, których los wprowadził w zaklęte koło panny Anieli, tylko tem się różnił od innych, że się swéj miłości tak dalece obawiał, iż się do niéj nie przyznawał nawet sam przed sobą i nawet w myśli nie wspominał o tem, że to jest miłość, że jego dawne zasady i prawidła zostały przekreślone *de facto* i istniały tylko pozornie, że serce jego za zaufanie jakie w niem położył czarną odpłaciło się zdradą.

Na każdym kroku zastawiając się a tłómacząc wpływem przypadku, serce to prowadziło swoją intrygę z przebiegłością wyszukaną. Nawet w przyzwoleniu na to, żeby się nie dowiadywać o stanowisku jakie w społeczeństwie zajmowała nieznajoma, był manewr tem groźniejszy dla rozsądku, że go rozsądek wcale nie spostrzegał. Gdyby się był pan Kazimierz dowiedział zaraz, że panna Aniela miała półtorakroć posagu, byłby sobie pewno wytłómaczył, że marzenie o niéj należy do najzupełniejszych niepodobieństw, i rozsądek wygrałby sprawę. Pozostawiając swój ideał nieznajomą, serce zyskiwało na czasie. Brnęło daléj, zakochywało się coraz bardziéj, robiąc sobie jakieś nadzieje, i pracując nad

rodziców, staraniem swojem wyjednał dlań stypendjum z funduszu po ś. p. ks. Andrzeju Sławku. Z miłą chęcią czynimy zadość życzeniom młodego chłopca, który, jak się spodziewać należy, pilnością w naukach zasłuży za doznane względy.

* Zapowiedziany na dzień wczorajszy benefis pani Borkowskiéj nie mógł się odbyć z powodu nagłego zasłabnięcia p. Ładnowskiego. Słyszeliśmy jednak, że benefisowe przedstawienie nie na długo odłożonem zostało i że już jutro ujrzymy nieznany prawie u nas dramat Józefa Korzeniowskiego pan. *Sąd przysięgłych* czyli *Pozory*, którego wprowadzenie do repertoaru naszéj sceny zawdzięczać będziemy pani Borkowskiéj.

* Sąd wyższy krakowski mianował p. Apolinarego Nowickiego, doktora filozofji, sądowym tłómaczem języka rosyjskiego przy sądzie krajowym w Krakowie.

* Ministerjum handlu ma z dniem 1 maja wprowadzić nowe przepisy, ułatwiające przesyłki pocztowe. Opłata od przekazów pocztowych ma być zniżoną, tak, że za przekaz do 10 złr. płacić się będzie tak jak od listu zwykłego 5 centów, od kwoty 10 do 50 złr. centów 10, od 50 do 100 złr. centów 15 i td. Daléj przekazywać będzie można kwotę 100 złr. na wszystkich pocztach w obrębie państwa. Listy z pieniędzmi pieczętować trzeba będzie pięcioma jednakowemi pieczątkami, bo pocztowéj pieczątki na nich nie będzie.

* Namiestnictwo zatwierdziło statuta spółki akcyjnéj dla fabrykacji materjałów żelaznych w Krakowie.

* Czyniąc zadość wielokrotnie objawianym przez czytelników naszych życzeniom, od początku b. m. drukujemy kronikę nieco obszerniéj, ażeby czytanie jéj nie było zbyt utrudzającem dla wzroku, a jak otrzymamy zapisane czcionki, drukować ją będziemy większem pismem. Ażeby czytelnicy skutkiem téj zmiany nie doznali uszczerbku w ilości treści, powiększyliśmy format *Kurjera*. Tymczasem jedno z pisemek tutejszych zarzuca nam, że w powiększonym *Kurjerze* jest mniéj treści, niż w dawniejszym. Zarzut ten, jakkolwiek poparty zaklęciem się „na uczciwość“ jest nieuczciwy, bo jest — kłamstwem.

Apelujemy do arytmetyki.

Numera naszego pisma z d. 1, 2, 3, 5 i 6 kwietnia mieszczą na pierwszych trzech stronnicach, nie licząc tytułu, wierszy tekstu: 571, 635, 623, 618, 632, to jest w przecięciu po *616* wierszy. Tymczasem pięć ostatnich nrów z zeszłego miesiąca mieściło wierszy 616, 607, 630, 584, 608, to jest w przecięciu po *609* wierszy. Tym sposobem obecnie każdy numer przecięciowo mieści nietylko nie mniéj, ale nawet cokolwiek więcéj treści, a druk jest rzadszy, więc dogodniejszy dla wzroku, co głównie było naszym celem.

Uczyniono także zarzut papierowi, na którym od dni kilku pismo nasze wychodzi. Możemy zapewnić że papier ten kosztuje nas drożéj od poprzedniego, i że jeżeli z nim przez kilka dni jeszcze biedować będziemy musieli, jedyną tego przyczyną jest, żeśmy chcieli spróbować płodu krajowego przemysłu, ale z żalem widzimy, że potrzeba koniecznie tak taniości jak dobroci wyrobu szukać zagranicą.

* W Bolechowicach onegdaj przy wybieraniu gliny jeden z robotników przywalony został ziemią i został tak przez sześć godzin. Dopiero po południu o godz. 3 odkopano go, przywieziono do chirurga do Krakowa, i po puszczeniu krwi odwieziono na wieś. Jest mocno pognieciony, ale złamania nie ma żadnego.

Tarnów *6-go kwietnia*. [Kurjer tarnowski]. Sąd polubowny wczorajszy wypadł jak najkorzystniéj, bo obydwie strony rozeszły się w najlepszéj harmonji. Przy téj sposobności mieliśmy przyjemność widzieć ochotników straży ogniowéj. Nie ustępują w niczem straży krakowskiéj, a zawdzięczyć to należy twórcom téj instytucji pp. Pędrackiemu i Setmayerowi, i p. Fr. Łazarskiemu naczelnikowi straży.

Zwracamy uwagę magistratu na zgraję dzieci żebrzących po wszystkich prawie ulicach. Plagą są one dla przechodniów, a sobie gotują nieciekawą przyszłość. Możeby nieźle było umieścić je w odpowiednim zakładzie.

Dnia 19 b. m. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa pedagogicznego. Spodziewamy się licznego zebrania.

* Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum Medyńskiego w rocznéj kwocie 105 złr. Onufremu Siemieńczykowi, synowi włościanina z Lisowiec uczniowi I klasy gimnazjalnéj w Buczaczu.

* *Dziennik Lwowski* rozpoczął w odcinku przekład powieści jenerała Garibaldego *La signoria monacale*.

* Statuta warszawskiego prywatnego towarzystwa ubezpieczeń na zasadach wzajemnéj pomocy, zostały przedstawione rządowi do zatwierdzenia.

* Otrzymujemy wiadomość, że niedawno w Pradze założonem zostało stowarzyszenie akademików polskich pod nazwą „*Ogniwo.*“

Celem stowarzyszenia jest zjednoczenie sił młodzieży polskiéj szkół wyższych pragskich, pielęgnowanie nauk, sztuk pięknych i mowy ojczystéj, oraz osiągnienie wzajemności w gronie akademików polskich w Pradze.

Odczyty, czytelnia urządzona z wkładek od członków stowarzyszenia pobieranych i wspólna a duchowi akademickiéj młodzieży odpowiadająca zabawa, służą do dopięcia zamierzonego celu.

Członkowie stowarzyszenia dzielą się na zwyczajnych, nadzwyczajnych, wspomagających i honorowych.

Pierwszemi mogą być uczniowie, docenci i asystenci szkół wyższych pragskich, tudzież absolwowani uczniowie szkół wyższych do pięciu lat po ukończeniu nauk; — nadzwyczajnemi, którym nie służy prawo biernego wyboru, wszyscy w Pradze przebywający polacy, których stowarzyszenie za członków przyjęło. Wspomagającemi są ci, którzy bądź jednorazowym darem w wartości przynajmniéj 10 złr. lub rocznym w wartości przynajmniéj 3 złr. środki stowarzyszenia wzbogacają; — wreszcie stowarzyszenie może uznać za członków honorowych osoby korzystnie dla niego działające.

Stowarzyszenie ma nadzieję, że i w kraju znajdzie osoby, które przedsięwzięcie to czynnie poprzeć zechcą, zwłaszcza że garstka w Pradze przebywających polaków jest nader szczupłą. Dla interesujących się podajemy adres stowarzyszenia, którego prezydującym jest obecnie p. R. Maciejowski. Listy adresować należy do Pragi l. 1440 II.

* Przyczyną wypadku zaszłego w Wiedniu na ulicy Maksymiljańskiéj, o którym wczoraj donieśliśmy, było to, że świeżo osadzony gzyms nowobudującego się domu urwał się w całéj swéj długości, przebił rusztowanie, zgruchotał je i spadł wraz z niem na ulicę. Pięć pomocnic i dwóch murarzy poniosło śmierć, a 8 osób ciężko jest rannych.

* Sąd krajowy w Wiedniu skazał Józefa Thumana, dostawcę żwiru na drogi skarbowe, za chęć przekupienia radcy ministerjalnego, jako referenta podania przez niego wniesionego o odpuszczenie mu 15,000 złr., które miał zapłacić za niedotrzymanie kontraktu, na sześć tygodni aresztu i 300 złr. dla ubogich. Józef Thuman jest rodem ze Lwowa, liczy lat 83, jest właścicielem dwóch domów i szynkarzem.

* Niedaleko Altony odbyła się sprawa o obelgę, w któréj jeden utrzymywał, że mu przeciwnik wyrwał włosy z głowy. Na co oskarżony oświadczył, że prawda, że mu wyrwał włosy, ale nie z głowy, tylko z peruki.

* Wczoraj odbyło się w Paryżu żałobne nabożeństwo za ś. p. Beara Meiselsa w synagodze izraelickiéj na ulicy *Notre-Dame-de-Nazareth*.

* Wydawany do r. 1863 przez p. Elzanowskiego

---

tem, ażeby gdy do poznania przyjdzie miłość nabrała tyle sił, że rozsądek przemódz jéj i pokonać nie byłby zdolny. Zimno zastanawiając się nad swem położeniem pan Kazimierz byłby sobie pewno powiedział, że sobie gotuje nieszczęście, ale na spokojne i rozważne zastanowienie się nad przyszłością, jaka tego rodzaju uczucie czekać mogła, nie potrafił się zdobyć. Zdawało mu się, że już tyle zrobił, żeby wymaganiom rozsądku odpowiedzieć, że się tak doskonale zagwarantował, iż szedł daléj tą drogą, jak najspokojniéjszy o siebie i z najmocniejszem przekonaniem wewnętrznem, że nie dojdzie tam, gdzie być mogło rzeczywiste niebezpieczeństwo.

VIII.

Każda jednak droga wiedzie do Poznania. Jest to przysłowie zreformowane od czasu jak się przekonano, że drogi przez Sinalunga albo téż przez Monte Rotondo nie prowadzą wcale do Rzymu.

Gdyby to było w Paryżu, pan Kazimierz nietylko mógłby być pewnym, że nie pozna nigdy w ten sposób swéj nieznajoméj, ale nawet byłoby bardzo prawdopodobnem, że po niejakim czasie straciłby ją z oczu zupełnie, zabłąkany w labiryncie ulic, placów, bulwarów i miejsc publicznego zebrania. Warszawa przecież jest zbyt małą, ażeby w niéj zgubić się było można i jest prawie pewnikiem, że w naszem mieście unikanie kogoś takim sposobem jakiego pan Kazimierz używał doprowadzić mogło tylko do tego, czego nasz bohater wcale niby nie przewidywał, i wmawiał w siebie, że nie szuka, — do zabrania znajomości z nieznajomą.

Cofając się ze stanowiska na stanowisko pan Kazimierz po niejakim czasie musiał się spostrzedz, że już wszystkie stanowiska popuszczał, że już w najrozmaitszych miejscach i punktach Warszawy swoją nieznajomą spotykał, i że wszędzie gdziekolwiek się pokazał był narażonym na niebezpieczeństwo napotkania jéj powtórnie.

Cóż należało zrobić w takim wypadku?... To co robią obrońcy miejsc warownych, kiedy wycieczka staje się niemożebną zamknąć się i czekać szturmu, — środek tem niezawodniejszy tym razem, że obawy szturmu nie było.

Ponieważ ten środek był podyktowanym przez rozsądek, więc pan Kazimiérz go się chwycił, tak jak się chwytał wszystkiego, co tylko mu rozsądek doradzał.

Było to już pod koniec kalendarzowéj jesieni, który jak wiadomo przypada w grudniu. Wkrótce miał się zacząć karnawał.

Bohater nasz przez kilkanaście dni z rzędu nie wychodził z domu za dnia, czasem tylko wieczorem używał przechadzki. Strzegł się tak sumiennie niebezpieczeństwa, że się nawet nie spostrzegał, że ono nie istniało zupełnie. Przez te bowiem dni kilkanaście panowała taka fatalna słota, że przypadkowe spotkanie się z nieznajomą należało do najzupełniejszych nieprawdopodobieństw. Piękny świat, do którego należała panna Aniela, siedział podonczas w domu, lub jeśli się pokazywał na ulicy, to w starannie pozamykanych powozach albo dorożkach.

Te kilkanaście dni przymusowéj klauzury obudziły w panu Kazimierzu żywą, namiętną chęć rozrywki. Co mu się nie zdarzało lat poprzednich, postanowił w tym karnawale bawić się, bawić serdecznie i nie odrzucać sposobności przepędzenia wieczoru gdziekolwiek by się nadarzyła.

Rozpoczął od Sylwestra w resursie, i prawie codzień bywał gdzie indziéj.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

w Paryżu miesięcznik p. t. *Przegląd* rzeczy polskich, ma znowu w maju zacząć wychodzić w Paryżu pod redakcją pp. Elzanowskiego i Miłkowskiego Zygmunta.

* Proboszcz Trumpf w Basanicach w Czechach został w nocy z dnia 5 na 6 okrutnie zamordowany, przyczem zrabowano plebanję.

* W Paryżu w salonach najwyższéj arystokracji knuje się wielki spisek! Tym razem idzie o detronizację, wprawdzie nie Napoleona III, ale najmiłościwiéj od lat kilku nad płcią piękną panującego szynjonu. Szynjon popadł w niełaskę, aby się go pozbyć zupełnie, panie paryzkie i to najładniejsze powzięły zamiar dla miłości fryzury udać się w tym roku nie do kąpiel lub za granicę, ale do dóbr swoich, gdzie każą sobie głowy zupełnie ogolić. Z nadejściem zimowéj pory nieprzyjaciołki szynjonów mają się odważnie ukazać w salonach z fryzurą *à la Titus*, co znaczy: włosy krótkie, mocno ufryzowane, podtrzymane przez djadem z drogim kamieniem. Do téj fryzury muszka pod oczkiem w dodatku, a nic wdzięczniejszego i bardziéj zachwycającego.

* Redaktor rubryki p. t. „Rozmaitości“ w *Liberté* wyszperał na wystawie psów w Paryżu projekt stowarzyszenia psiego, zawiązany w celu uszlachetnienia rodu ludzkiego.

Oto statuta tego stowarzyszenia:

Art. 1. Wszyscy ludzie są równi przed psami, bez względu na ród, stan i majątek.

Art. 4. Stowarzyszenie będzie się starało uczynić ludzi wiernemi, przywiązanemi i wdzięcznemi; będzie im wykładać przebaczenie zniewag i pamięć doznanych dobrodziejstw.

Art. 6. Indywidua dwunożne, które zdradziły przyjaciela albo zniszczyły dobroczyńcę, będą wysyłane do klasy psiej, gdzie ich zarazem nauczą i przykładem wskażą, co to jest wdzięczność. Ci coby w klasie ośmielili się uderzyć profesora, będą karani głaskaniem po twarzy przez tego, co został zmaltretowany.

Art. 9. Ustanowioną będzie klasa kasjerów, których opanuje pokusa dać nogę z kieską swego chlebodawcy. Lekcje będzie im dawał pies pasterza, który przez dwa dni przeleżał koło barana nie spróbowawszy jego smaku i byłby niezawodnie prędzéj zdechł z głodu, niż zdradził zaufanie swego pana.

Art. 16. Stowarzyszenie będzie istniało do czasu w którym ludzie dojdą do téj wierności, przywiązania i dobroci, co ród psi, — co znaczy wieki.

Siedlisko stowarzyszenia znajduje się w Paryżu na ulicy Wierność.

* W Lyonie według sprawozdania tamtejszéj izby handlowéj w roku 1868 wyprodukowano jedwabiu za 459 miljonów franków.

* Między Uttingen i Kirchendorfem w Szwecji spadł w tych dniach śnieg czarny jak węgiel.

* W Ameryce w Fort Edward modniareczka miss Gray odziedziczyła bajeczny spadek 47,000,000 franków, z któréj to summy już jéj wypłacono 25,000,000. Bajońskie te sumy zapisał jéj stary bogacz, którego syn poprzednio umarł, zaślubiwszy przed śmiercią pomimo przyrzeczenia danego ojcu inną kobietę, a nie biedną miss Gray.

Kalendarz. Dziś Siedmiu Boleści N. Marji P. i św. Djonizego biskupa, jutro św. Marji Egipcjanki, pokutnicy.

Wschód słońca o g. 5 m. 23, zachód o g. 6 m. 41. Jutro o g. 5 m. 14 rano pierwsza kwadra.

Dnia 6go kwietnia piękna pogoda i ciepło; termometr od — 0.6 doszedł do + 8.8 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 7go stał on na 330.62, termometr na — 0.6 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwa pasyjne w kościele kks. Franciszkanów, kazanie mieć będzie JKs. Marc. Chmielewski, i u Bożego Ciała, gdzie kazać będzie JKs. Ludger Chalcarz. Dziś z powodu uroczystości Siedmiu Boleści N. Marji P. odpust zupełny z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniami u kks. Franciszkanów.

Loterja liczbowa. Ciągnienie d. 6 kwietnia.

Lwów:	16	75	60	77	50
Praga:	2	64	42	46	58.

SZARADA.

Pierwszem po niemiecku pytam,
W muzyce miejsce *drugiego*,
Razem z przyjemnością czytam,
Nazwę ustronia miłego.

Znaczenie wczorajszego rebusa: *Mówią, że opieka oczy wypieka.* Zupełnie trafnego rozwiązania nikt nie nadesłał.

Wiadomości polityczne.

Kraków, *7 kwietnia.* Dziś o godzinie 5½ odbyło się miesięczne posiedzenie Rady miejskiéj pod przewodnictwem prezydenta dra Dietla.

Pisma do rady nadeszłe są przeważnie prywatnéj natury. Na wzmiankę zasługują: odezwa Konstantynowicza, w któréj uczelnie przez siebie dla dorosłych położone poleca staraniu rady, i banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu względem przeznaczenia niektórych parcel gruntu miejskiego w linji od św. Anny do Nowych Łazienek Marfiewicza na budowę domów. Odezwy te przekazano właściwym sekcjom.

Wice-prezydent dr. Szlachtowski oświadcza, że w 1ym kwartale gmina nietylko nie straciła na dzierżawie akcyzy, ale okaże się jeszcze nadwyżka z powodu remanentów.

Radca miejski Federowicz żąda, ażeby Magistrat ściśle baczył na to, żeby komunikacja w rynku nie była utrudnioną przez spekulantów giełdowych a wywieszenie przedmiotów przed sklepami zabronionem.

Przedmioty na porządku dziennym zamieszczone uchwalono bez dyskusji. Ważniejsze z nich są:

dodatkowe zaproszenie do komisji delegowanéj do ocenienia konkursowych planów odbudowy Sukiennic dra Teofila Żebrowskiego i Filipa Pokutyńskiego. (Spraw. R. m. dr. Rydzowski);

spisanie aktu fundacji prezydenta dra Dietla w kwocie 1000 złr. przeznaczonéj na nagrody dla celujących uczniów szkoły przemysłowéj (Spraw. R. m. Dr. Dunajewski);

assygnacja 200 złr., tytułem wsparcia OO. Bonifratrom i 100 złr. tytułem subwencji na urządzenie wystawy przedmiotów szkolnych w Kołomyi (Spr. R. m. Dr. Oettinger i Józefczyk).

W pomniejszych sprawach referowali jeszcze pp. Feintuch, Świerzyński i Baumgardten.

Wiedeń, *6 kwietnia.* Delegaci polscy Golejewski, Landesberger i Pfeifer złożyli mandaty do rady państwa, a poseł Liubissa oświadczył iż przestaje nadal brać udział w jéj obradach. Izba przyjęła bez dyskusji prawo o sprzedaży dóbr skarbowych i o manipulacji z konsolidowanym długiem państwa.

W izbie wyższéj przy rozprawach nad budżetem Szmerling wniósł rezolucję oświadczającą, że izba panów obstaje przy zasadach wypowiedzianych w adresie do tronu i jest zdania, że tylko taki rząd dobrze pojmie swoje zadanie, który wytrwa przy zasadach liberalnych, ale wystąpi przeciw wszelkim dążnościom nieprzyjaznym silnéj władzy centralnej. Wniosek Szmerlinga bardzo dobrze został przyjętym.

Praga, *6 kwietnia.* Spodziewają się tu hr. Chambord.

Dzienniki czeskie donoszą, że cesarz przyjął listę ministrów, obejmującą nazwiska: Miklosich, Kellersperg, Bielsky, Unger, Hye, Koller, Stremayr, Lasser.

Ton dzienników czeskich jest dziś jeszcze niechętniejszym hr. Potockiemu niż wczoraj.

Zapewniają, że Bielsky ze względów patrjotycznych odmówił przyjęcia teki.

Znaleziono kilka plakatów, wzywających na nabożeństwo dzięczynne z powodu ustąpienia gabinetu.

Peszt *6 kwietnia.* Półurzędowy dziennik *Esti Lap* powiada, że rząd węgierski obojętnie patrzeć musi na porażkę Hasnera.

Według *Pesti Naplo* niewiadomo jeszcze, jakie zmiany nastąpią w gabinecie węgierskim. Prawdopodobnie Korizmics wejdzie do ministerjum i otworzonym zostanie dla niego wydział rolnictwa.

Izba niższa przyjęła budżet w trzeciem czytaniu.

PRUSY. **Berlin** *6 kwietnia.* Car przybędzie w przyszłym miesiącu do Berlina i dwa dni tu zabawi.

FRANCJA. **Paryż**, *6 kwietnia.* Szkoła medyczna zamkniętą będzie do 1 maja.

Wczorajsze wotum zaufania dla rządu zrobiło dobre wrażenie.

W kołach rządowych zapewniają, że senat jednomyślnie zgodzi się na senatus-consultum.

Kwestję plebiscytu cesarz powierzył radzie ministrów, która oświadczyła się za głosowaniem powszechnem i za nierozwiązywaniem ciała prawodawczego.

Dzisiaj rząd Olliviera otrzymał powtórne wotum zaufania większością 171 przeciw 48 głosom.

Tassius, urzędnik Rotszylda, aresztowanym został w skutek dobrowolnego zgłoszenia się do policji.

Fonvielle wczoraj wypuszczony z aresztu udaje się do Lyonu, by tam wystąpić jako kandydat do ciała prawodawczego.

Liberté donosi, że Buffet, nie zgadzając się na głosowanie powszechne, podał się do dymisji, ale ją cofnął.

Patrie donosi, że senat się zgodził, aby tekst plebiscytu przedłożonym został pod zatwierdzenie ciała prawodawczego.

WŁOCHY. **Florencja**, *6 kwietnia.* Campanelli został w Lugo w biały dzień na placu publicznym zamordowany, zabójcy nie ujęto.

TURCJA. **Konstantynopol**, *6 kwietnia.* Spory z Egiptem zostały załatwione. Abrambej przybył tu na dawniejsze stanowisko. Nubar-pasza zapowiada wizytę wicekróla wkrótce nastąpić mającą.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 7 kwietnia.*

Renta srebr.	70.50	70.25	Kol. w. byd.	70.—	69.—
Losy 1860 r.	97.75	97.25	Poż. p. 1864	154.—	153.—
„ 1864 r.	121.—	120.50	„ 1866	153.—	152.—
Obl. idemn.	74.75	74.50	Srebro	122.—	121.25
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty	5.86	5.82
„ b. hypot.	90.50	89.50	Napoleony	9.91	9.87
„ polskie	94.75	94.25	Imperjały	10.10	10. 5
„ likwidac.	78.25	77.75	Pruski kur.	1.82	1.82
Kol. w. wied.	69.—	68.50	Ruble pap.	1.50	1.50

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Berlin *d. 7 kwietnia godz. 2 min. 43 po poł.*

Wiedeń krót. term.	82⅜	Akcje kredytowe	155
Długi term.	81¾	Kolej zach. czeska	97⅝
Warszawa kr. ter.	74⅜	Kolej rząd. austr.	216¼
Banknoty rossyjsk.	74⅜	Akc. kol. Kar. L.	98¾
Listy zastaw. pol.	69⅞	Lombardy	125
Listy likwidacyjne	56½	Amerykańskie	96⅛
Banknoty austr.	82⅜	Metaliki	49⅞
Losy kredytowe	87		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Kursa wiedeńskie ani paryzkie nie nadeszły

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta dziś od g. 9 do 1 po poł.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp dla obcych 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 prof. Łuszczkiewicz, historja sztuk pięknych, od godz. 5—6 dr. Machalski, o rozmaitych epokach cywilizacji europejskiéj. Wejście jednorazowe 50 cent.

W sali towarzystwa naukowego na dochód tow. wzajemnéj pomocy uczniów uniw. Jagiel. dziś o g. 6 po poł. prof. dr. Wincenty Pol będzie miał odczyt z najnowszéj literatury polskiéj. Krzesło 50 c., wstęp na salę 30 c.

Koło polityczne. Dziś o g. 6½ w. walne posiedzenie.

Walne zebranie w Postępie dziś o godz. 8 wiecz.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Dom Zleceń i skład nasion przy ul. św. Jana Nr. 292 na dole, otwarty codziennie.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu Jana Bartla, rynek, róg Brackiéj; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny: **Żegota Wywiałkowski.**

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.